

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich portach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena połączona z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 lutego.

Z bieżącej chwili.

Z rokiem bieżącym upływa siedmioletnie, na które Carnot został po smrotnym upadku Grevy'ego prezydentem republiki francuskiej wybrany. Konstytucja nie sprzeciwia się ponownemu wyborowi następującego prezydenta, i przed dwoma laty zdawało się, że Carnot niezawodnie nadal zasiadzie na tronie prezydenckim; mianowicie dodawało mu uroku „zbratanie się z Francuzów i Rosyan” i zanieśienie marsylianki aż do rosyjskich kapel wojskowych i rosyjskich fastynów urzędowych.

Tymczasem rewizja eskadry rosyjskiej była snąc ostatnim snopem blasku, jaki padał na imię Carnota. W ostatnich dwóch latach zasępili się widoki Carnota wskutek skandalów panamskich i innych smutnych wypadków, którym prezydent nie zawinił, ale posiadając bardzo rozległą władzę, nie używał jej na to, aby wczuć o wszystkim wiedział i zapobiegał. Przy tworzeniu nowych gabinetów okazywał się chwiejnym, dobierał ludzi, którzy się następnie, albo już poprzedzającymi czynami splamili — a co gorsza, nie mógł się pozbyć swojej słabości do radykałów, którym niezmiernie przeważającą większość nieszczęścia kraju przypisuje, a nie ma na tyle determinacji, aby się otrząść z terroryzmu tej kliki zuchwałej.

Ostatnimi czasy podnosiły się kandydatury na tron prezydencki Cavaignac i Periera, jak już od kilku lat mawiają we Francji, że tworzą się trzy nowe dynastie: Carnotów, Perierów i Cavaignaców. Cavaignac, syn generała i prezydenta republiki z r. 1848, sprawował już urząd ministra marynarki, tudzież prowadzący do wysokich zaszczytów urząd jeneralnego sprawozdawcy budżetowego. Zasiadał on też mową swoją zeszłoroczną, w której żądał jaskrawego wyświecenia historii panamskiej, czemu jednak zraził sobie republikanów oportunistów, czynnych i radykalnych.

Snąc uważa teraz Cavaignac ową mowę swoją za błąd co do kandydatury na godność prezydenta. Francji, skoro w niedzielnej mowie swojej w Lugdunie zbliżył się do radykałów, oświadczając się za jednym z głównych punktów ich programu, za progresywnym podatkiem dochodowym.

Mowa ta wykazała, że Cavaignac jako prezydent szedłby tą samą co Carnot drogą fałszywą, narażając kraj i rządy na ciągłą chwiejność, co przedewszystkiem Rosya wytyka Francji. I okazuje się, że mowa ta, jeżeli zjednała Cavaignacowi — do czasu — radykałów, to z drugiej strony odrzuciła odeń dawnych jego przyjaciół. „Journal des Debats” w stanowczych słowach gani enuncjację Cavaignaca i głośno nad nią ubolewa.

„Jeśli doktryny radykalne — pisze — czynią aż takie postępy, winniśmy słuszenie się niepokoić. Z chwilą ta większość w Izbie staje się niedostateczną i niepewną. Teoretycznie sprawa podatków bezpośrednich może przypadkowo znieść tę lub inną część głowy, lecz w zastosowaniu do naszego systemu podatkowego, wśród naszego ustroju politycznego i społecznego, winna ona napotkać jedynie przeciwników. Większość rządowa znajduje się dzisiaj w stanie tworzenia się, nie powatpiemy o to, że p. Perier zdoła zjednoczyć ją ostatecznie, ale rozchwiałały się ona jakoby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, gdybyśmy poddali ją pewnym próbom. Cavaignac, jeżeli pożąda tak jak my, statecznego rządu, zrobi dobrze, jeśli na dzisiaj przestanie na tem, bo obiecuje program ministerialny.”

* **Centralne Towarzystwo Gospodarcze** dla W. Księstwa Poznańskiego ogłosiło już porządek obrad walnego zebrań, które się odbędą w dniu 27 i 28 lutego i 1 marca.

Program jest bardzo obfity, a ułożony umiejętnie, odpowiednio do wszystkich kwestii pięknych, bądź w specjalnych gałęziach rolnictwa, bądź co do kwestii ogólnych, zaprzatających opinię.

To też spodziewać się należy, że tyle ciekawych zagadnień, z których referaty powierzono odpowiednim pod każdym względem referentom, ściąganie nie tylko bardzo licznych uczestników walnego zebrań, ale obudzi powszechny ruch umysłowy i spowoduje ożywione dyskusje.

Po szczegółowo zwracamy dziś uwagę na referaty następujące:

„O taryfach różniczkowych i zniesieniu dowodu tożsamości zboża”, (referent p. Karol Szczaniecki z Podzamcza).

„O kwestii podwójnej waluty” (ref. p. dr. Z. Szuldrzyński).

„O wystawie lwowskiej”, (referent p. Orłowski).

„Jakie zająć stanowisko w obec urządzanych przez rząd Izby rolniczych?”, (referent poseł dr. J. Zółtowski).

„O kredycie rolniczym”, (referent dr. W. Skarżyński).

Ostatni zwłaszcza referat i referent obiecuje bardzo wiele. Pan dr. Skarżyński pracuje od wielu lat na niwie ekonomicznej, a obecnie na szerokiej arenie agraryzmy niemieckich zdobywa powagę i znaczenie dla głębokiej nauki, wiedzy i pomysłowości polskiego ekonomisty.

Wiemy zresztą, w jak świetną formę ubierać on umie swe poglądy; to też wykład jego, dotyczący

jący najżywniejszych kwestii bytu rolniczego, należy być niewątpliwie do najciekawszych.

Jest wielką zasługą zarządu, a przedewszystkiem szanownego Prezesa, hr. Stanisława Zółtowskiego, że pozyskać umieli tak odpowiednich referentów na wykłady o sprawach tak ważnych i naglących.

Światło i energia, jakie zapanowały pod obecnym zarządem i prezesem w całym Towarzystwie Centralnego Gospodarstwa, świadczą, że społeczeństwu nie zbywa na siłach i inteligencji, a potrzeba tylko chętnego, świadomego celów przewodnictwa, żeby siły te skierować na odpowiednie tory.

Z góry przeświadczeni jesteśmy, że tak skrzętnie a umiejętnie przygotowane walne zebranie zrobi najlepsze wrażenie, podniesie nas na duchu i wświadości, że chcemy i umiemy radzić o sobie, oraz że ludzie postawieni na odpowiednim stanowisku, nie szczędzą zachodu i trudu, nie tylko w zaszczytnem, ale i korzystnym dla społeczeństwa przedsięwzięciu.

Dla jednostek jako takich uznania nie potrzeba, bo one się zadawalnają pocuciem spełnianego obowiązku, ale potrzeba go przez uznanie jednostek dla społeczeństwa, żeby wiedziało, że tylko trafnie umieszczone zaufanie i jemu przynosi zaszczyt a moralne i materialne korzyści z pracy obywateli, nie tylko wybranych, ale i powołanych.

Dla młodszej generacji, mianowicie ze sfer ziemiankich i przemysłowych, będzie walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego pożądaną sposobnością nie tylko zbagacenia wiedzy, ale, co ważniejsze, przejęcia się od starszych zapalem dla wspólnej pracy nad zapewnieniem społeczeństwu jak najlepszego bytu materialnego.

W sprawie języka polskiego.

Na ten temat zamieściła w tych dniach „Preuss. Lehrer Ztg.” korespondencję z Śląska. „Kto nie zna dokładnie organizacji naszych szkół ludowych na Śląsku — tak pisze korespondent — ten przywrócenie polskiego języka w szkole uważa za coś zwyczajnego i rozumiejącego się samo przez się. Wobec tego trzeba sobie atoli uprzytomnić, jak doniosłość jest wagi dla niższych szkół ta na pozór drobna nowość i jakie trudności napotykałoby jej przeprowadzenie.”

Po tym wstępie powiada autor, że gdyby miano język polski przywrócić w szkołach wielkopolskich, toby Górnoślązacy nie ustali w dopominaniu się o to samo, dopóki cel nie osiągnęli, na co by się też władze zgodzić musiały, aby nie odmawiać jednej prowincji tego, co się drugiej daje.

Węć w zasadzie ze względów sprawiedliwości przyznaje autor szkołom górnośląskiej prowincji do języka polskiego, nie godzi się jednak na przywrócenie tej nauki. A czemu? Oto dla tego, że niema na Górnym Śląsku dostatecznej liczby nauczycieli, którzyby mogli uczyć polskiego języka.

A zatem, dla tego, że rząd przez najfałszywszy w świecie system wykluczył naukę języka polskiego w seminarjach nauczycielskich; dla tego nadto, że Polakom utrudniano wstępowanie do seminarjów i obsadzano posady nauczycielskie w szkołach polskich Niemcami; dla tego wreszcie, że trzebaby w seminarjach uczyć języka polskiego — ma się dzieć narzekać na dzieci polskie w szkole, mają one karłowacieć umysłowo i duchowo, a polski lud górnośląski ma za ciężkie wydatki na szkołę nie mieć tego zadowolenia, aby dzieci jego uczone języka ojczystego, urągając najkardynalniejszemu prawom pedagogicznemu, nakazującemu naukę w ojczystym dzieci języku!

Nie godzi się też korespondent na zaprowadzenie języka polskiego na Górny Śląsk dla tego, że trzebaby w każdym seminarjum przynajmniej jednego nauczyciela ustanowić, któryby mógł uczyć języka polskiego; trzebaby nadto ustanawiać inspektorów lokalnych i powiatowych, którzyby zdołali kontrolować naukę języka polskiego.

Rzecz jasna, że niezbędna byłoby rzeczą ustanawianie nauczycieli umiejących uczyć polskiego języka w seminarjach, a inspektorów, czy lokalni, czy powiatowi, powini nawet w dzisiejszych szkołach, germanizujących działalność szkolną, znać jęz. polski, a wtedy jedynie mogliby się przekonać, jakto dzieci bez myśli powtarzają frazesy i zdania niemieckie. Wtedyby „berychty” tych panów zupełnie inaczej wypadły aniżeli dziś, kiedy tylko z „wyklepanych” bez zrozumienia wyrazów sądzą o postępach dzieci w szkole.

Dalej przyznaje autor, że znajomość drugiego języka jest kształcącą ducha i pożyteczną, ale szkoła nie może dzieci dwóch języków nauczyć. — Autor nie zna dawniejszej szkoły, kiedyto dzieci uczyły się polskiego i niemieckiego języka a korzystały z nauki tej o wiele więcej, niż dziś. Nie powtarzały one wprawdzie, jak dziś, wdrylowanych frazesów, ale za to znały bardzo wiele wyrazów i zdań z życia codziennego, z którymi sobie potem w życiu potocznie daly lepiej radę, aniżeli z dzisiejszymi frazesami, których powiazało z sobą nie umieją. Była też ówczesna młodzież moralniejszą niż dzisiejsza, bo wtedy szkoła uczyla religii w ojczystym dzieci języku. Dziś prokuratorzy i sądy narzekają na demoralizowanie młodzieży naszej, a szczegółowo także górnośląskiej. Tegomysy dawniej, za racjonalniejszej

szkoły, nie słyszeli i na taką demoralizację nie patrzyliśmy!

To, co w końcu autor mówi o radości ojca górnośląskiego z tego, że jego dziecko nauczy się po niemiecku w szkole; to, co on powiada o „agitacji wielkopolskiej” na Górny Śląsk, jest zbyt zdawkową monetą, zadającą kłam rzeczywistości. Gdyby się Górnoślązak chciał zadowolić tylko niemieckim swego dziecka, toby nie wolał o naukę języka polskiego, której potrzebę uznaje, a której brak dotkliwie czuje.

Cały artykuł robi wrażenie, że autor lęka się, aby tyła a tyłu Niemców nauczycieli i inspektorów, żyjących się grozom polskiego ludu górnośląskiego, nie straciło stanowiska. Te same motywy wciskają zresztą i tutejszym Niemcom pióro w rękę, aby występować przeciw wprowadzeniu języka polskiego do szkoły. Zbyt poziome te pobudki, chyba pogardę budzić zdolne w każdym uczciwym człowieku, czy w przyjacielu, czy w przeciwniku języka polskiego w szkole.

Niemieckie rolnictwo a traktat handlowy z Rosją.

(Dokończenie.)

Gdyby zaś żyto rosyjskie tańsze było choćby tylko o kilka marek na beczce od żyta z najbardziej uprzywilejowanych państw na rynku wszechświatowym, natenczas wielki przemysł młynarski państw sąsiednich, mianowicie Holandii, Belgii, Austrii, Francji i Anglii, które od strony Rosji nie mają przecież cel dyferencyjnych, kupowałyby tanie żyto rosyjskie i wprowadzałyby je jako mąkę po niższej stopie celnej do Niemiec. Ta manipulacja miałaby jeszcze też korzyść, że zagranicą, jak wiadomo, może swe otręby wprowadzać do Niemiec bez cła. Tak więc sprowadzałyby zagraniczne młyny rosyjskie żyto we formie mąki po niższej stopie celnej, a niemieckie młyny zmeldowałyby naturalnie tyle mniej niemieckiego żyta, przez co utrudniłoby się zbyt tegoż, a takiego skutku nie może mieć na celu cło dyferencyjne.

Tak więc cło dyferencyjne od strony Rosji jest dla ceny na żyto krajowe bez znaczenia, ponieważ wobec istniejących traktatów z wielu państwami, zawierających największe uprzywilejowanie, wszelkie nierówności pomiędzy zbożem rosyjskiem a zbożem z uprzywilejowanych państw zostałyby zniesione przez następujący natychmiast dowóz mąki z żyta rosyjskiego po celnej stopie traktatowej.

Nie ulega przeto wątpliwości, że istniejące dotąd cło dyferencyjne na żyto rosyjskie nie zdołało wywrzeć podwyższającego ceny skutku, nie było też zdolne przeszkodzić trwającemu od 2 lat, nieprzerwanemu spadaniu cen żyta. Udowodnionem więc jest, że cło dyferencyjne nie przyniosło niemieckiemu rolnictwu żadnej korzyści, jest też z drugiej strony pewność, że zniesienie cła dyferencyjnego od strony Rosji nie podciągnie za sobą pokrzywdzenia niemieckiego rolnictwa, ponieważ od tego zniesienia spadanie cen żyta nie jest zawisłe.

Na rynku wszechświatowym nie nastąpiły, jak już wykazano, od czasu istnienia cel dyferencyjnych różnice cen pomiędzy żytem rosyjskiem a żytem z państw traktatowych. Na rynku wszechświatowym więc przyjęły kraje konsumcyjne ofiarowane przewyżki krajów wywozowych po równych cenach wszechświatowego rynku. Ponieważ zaś cenę rynku wszechświatowego tworzy jedynie przyszłane na ten rynek kwantum, to kwantum zaś nie zostaje wcale przez stosunek celny Niemiec do Rosji naruszone, przeto też przez zniesienie cła dyferencyjnego nie nastąpi zmniejszenie ceny rynku wszechświatowego.

Nie ulega tedy wątpliwości, że rosyjsko-niemiecki traktat handlowy nie wpłynie niekorzystnie na ceny niemieckiego żyta, że więc niemieckie rolnictwo nie poniesie przez to straty, natomiast zastrzymanie cen dyferencyjnych mogłoby doprowadzić w przyszłości do strat dla rolnictwa.

Konkurująca z żytem pszenica spada tak samo, jak żyto i jest od pewnego czasu stosunkowo jeszcze tańsza od żyta. Wskutek tego zmniejszyła się także konsumpcja żyta, a zwiększyła się jeszcze konsumpcja pszenicy, jak tego dowodzi silny wzrost dowozu pszenicy.

Dowóz pszenicy wynosił bowiem w latach: 1885 około 146,000 beczek, 1886 około 222,000 beczek, 1887 około 419,000 beczek, 1888 około 335,000 beczek, 1889 około 459,000 beczek, 1890 około 517,000 beczek, 1891 około 1,010,000 beczek, 1892 około 707,000 beczek.

Z tego wynika, że spożywany dotychczas głównie chleb żytni bywa zastępowany częściowo już przez chleb pszeniczny, a to działałoby się jeszcze we większych rozmiarach, gdyby nie utrzymywano ceny żyta w naturalnym stosunku do ceny pszenicy.

Nie da się zaprzeczyć, że ceny zboża od pewnego czasu są niskie, to atoli w zasadzie spowodowane została tem, że mieliśmy kilka razy po sobie bardzo obfite żniwa w ozimlinie, tak że niższa cena zboża wyrównana została przez znacznie większą jego ilość.

Dalej jest niższa cen zboża dla tego tak wielka, ponieważ w latach 1891 i 92 mieliśmy przesaźnie wysokie ceny.

Wobec takich stosunków nie da się na seryo zaprzeczyć, że cło ochronne 35 m. za beczkę utrzymania niemieckie rolnictwo w każdym razie na stano-

wisku „wytzymającym konkurencję z rolnictwem zagranicznym, jeżeli bowiem przy równych stosunkach zarobkowych i podatkowych w Holandii, Belgii, Francji, Austrii i w innych państwach uprawiają dalej żyto mimo ceny blisko 20—40 m. niższej za beczkę, natenczas i niemieckie rolnictwo nie jest zrujnowane wobec o tyle wyższej wartości swego żyta.

Reprezentanci rolnictwa powinni także pamiętać, że niemiecki robotnik je najdroższy w świecie chleb rżany, i że dyferencja pomiędzy cenami chleba w kraju i zagranicą oznacza przewyżkę sprzedaży niemieckiego żyta wobec zagranicznych na niekorzyść miejskiej i przemysłowej ludności zachodu.

Zniżka cen dotknięta jest zresztą nie samo tylko rolnictwo, ten sam objaw mamy także w przemyśle i we wszystkich przemysłowych wyrobach mianowicie w takich artykułach, których wartość tworzy głównie myto użyte na ich wytworzenie. Przy wzajemnem oddziaływaniu na siebie rolnictwa i przemysłu byłoby to przeciwko obustronnym interesom ekonomicznym, gdyby chciano bardziej jeszcze zaostriżyć podrożenie chleba za pomocą sztucznych środków, ponieważ wtedy rywalizacja przemysłu z zagranicą stałaby się niemożliwą i zmniejszałaby się siła popytu ze strony ludności przemysłowej na niekorzyść rolnictwa.

Stale stosunki celne, wykluczające wszelkie dalsze zaniepokojenie, są najpożyteczniejsze dla całego życia zarobkowego, a i dla rolnictwa wielkiej jest doniosłości rzeczą, aby miało jasne wyobrażenie w ekonomicznych skutkach cel dyferencyjnych, celem zapobieżenia błędnym wyobrażeniom.

Traktat handlowy między Niemcami a Rosją.

Artykuł I.

Członkowie jednej z obydwóch stron zawierających traktat, którzy się osiedlili na terytorium drugiej strony, lub mają tam przebywać chwilowo, używają tam w handlu i przemyśle tych samych praw i nie podlegają wyższym lub innym podatkom, niż mieszkańcy kraju. Mają oni w kraju drugiej strony używać pod każdym względem tych samych praw, przywilejów, swobód, ułatwień i zwolnień, co członkowie uprzywilejowanego kraju.

Panuje jednakoż porozumienie co do tego, że powyższe przepisy nie naruszają osobnych ustaw, rozporządzeń i przepisów w dziedzinie handlu, przemysłu i policyi, które są lub stana się prawomocne w każdym z państw, zawierających umowę i stosują się do cudzoziemców.

Artykuł 2.

Członkowie każdej ze stron, zawierających traktat, mają być na terytorium drugiej strony uprawnieni do nabywania i posiadania wszelkiego rodzaju majątku ruchomego lub nieruchomego, o ile to prawo wedle ustaw krajowych przysługuje obecnie lub w przyszłości członkom jakiegokolwiek obcego narodu. Mają być uprawnieni do rozporządzania tem przez kupno, zamianę, darowiznę, zawarcie małżeństwa, ostatnią wolę lub inny sposób, jako też do nabywania majątku na drodze spadku i to pod temi samymi warunkami, które istnieją teraz lub istnieć będą w przyszłości dla członków jakiegokolwiek obcego narodu, nie podlegając w jednym z wymienionych przypadków z żadnego tytułu innym albo wyższym podatkom lub nakładom, jak mieszkańcy kraju.

Tak samo mogą swobodnie rozporządzać kwotą ze sprzedaży swęj własności w ogóle z uwzględnieniem ustaw krajowych, nie będąc zobowiązanymi jako cudzoziemcy do płacenia innych lub wyższych podatków, niżby płacili mieszkańcy kraju w tych samych warunkach.

Mają oni mieć z uwzględnieniem ustaw krajowych przystęp wolny do sądów, aby występować jako skarżący lub obażalowani i w tym względzie mają używać wszystkich praw i swobód mieszkańców kraju i są uprawnieni tak samo jak oni do posługiwania się w każdej sprawie prawnej uznanymi przez ustawy krajowe adwokatami i zastępcami.

Artykuł 3.

Członkowie każdej strony zawierającej traktat nie mają być w obrębie terytorium strony drugiej zobowiązani do służby sądowej, administracyjnej albo municypalnej z wyjątkiem opiekunstwa, tak samo są zwolnieni od wszelkiej służby osobistej w wojsku krajowym, marynarskim, w rezerwie siły lądowej i wodnej, w milicji narodowej, tak samo od wszelkich ciężarów, pożyczek przymusowych, rekwizycji wojskowych i wszelkiego rodzaju czynności, nakładanych w czasie wojny lub w skutek nadzwyczajnych okoliczności; wyjątek stanowią ciężary z jakiegokolwiek tytułu prawnego położone z posiadaniem własności ziemskiej, jako też zobowiązania kwatunkowe i inne szczególne obowiązki w obec siły zbrojnej, które należą do tubylców i członków uprzywilejowanego kraju jako właścicieli, dzierżawców albo lokatorów nieruchomości.

Artykuł 4.

Towarzystwa akcyjne i inne towarzystwa handlowe, przemysłowe albo finansowe, które zostały założone w jednym z obydwóch krajów na podstawie istniejących ustaw i tam mają swoją siedzibę, mają być w drugim kraju uznane za prawowite i tam mianowicie mieć prawo prowadzenia procesów przed sądem jako skarżący lub obażaleni.

Istnieje atoli porozumienie co do tego, że powyższy przepis nie dotyczy kwestii, czy tego rodzaju w jednym z obydwóch państw założone stowarzyszenia mają być w drugim kraju dozwolone lub nie. Tę kwestyę pozostawia się, jak dotąd, istniejącym lub w przyszłości wydanym przepisom.

W każdym razie mają rzeczono Towarzystwa w drugim kraju używać tych samych praw, jakie przysługują lub przysługiwałyby takim samym Towarzystwom jakiegokolwiek kraju.

Artykuł 5.

Zawierające umowę strony zobowiązują się nie tamować wzajemnej komunikacji między obydwojema krajami przez żadne zakazy dowozu lub wywozu, pozwalając nadto na wolny przewóz, o ile nie chodzi o drogi, które są lub będą zamknięte dla przewozu.

Wyjątek stanowią tylko takie płody, które w terytorium jednego ze stron kontraktujących stanowią lub stanowią będą przedmiot państwowego monopolu, jako też pewne płody, co do których ze względów na zdrowie, politykę weterynaryską, bezpieczeństwo publiczne albo z innych ważnych przyczyn możnaby wydać nadzwyczajne przepisy, zawierające zakaz.

Artykuł 6.

Rosyjskie płody ziemi i przemysłu, które się wprowadza do Niemiec i niemieckie płody ziemi i przemysłu, które się wprowadza do Rosji, czy one są przeznaczone na użycie, na skład, na ponowny wywóz lub przewóz, mają być traktowane tak samo i nie podlegają wyższemu lub innemu podatkowi, jak płody uprzywilejowanego w tym względzie kraju. Mianowicie każde uprzywilejowanie, każde zwolnienie i zniesienie zawartych w taryfie ogólnej lub w taryfach traktatowych cel dowozowych, które przysługują jednej ze stron zawierających traktat, wobec trzeciego mocarstwa stale lub chwilowo, będzie rozprzestrzenione bezwarunkowo na płody ziemi i przemysłu drugiej strony.

Artykuł 7.

W załączonej taryfie A oznaczone niemieckie płody ziemi i przemysłu przy dowozie do Rosji, a w załączonej taryfie B oznaczone rosyjskie płody ziemi i przemysłu przy dowozie do Niemiec nie mają podlegać innym lub wyższemu celom dowozowym, niż te, które zostały w tych dodatkach ustanowione.

Jeżeliby jedna ze stron zawierających umowę miała na jeden z wymienionych w dodatkach A lub B przedmiotów krajowej produkcji albo fabrykacji nakorzystać kasy państwowej nałożony nowy wewnętrzny podatek albo akcyzę, albo też dadek do takiego wewnętrznego podatku lub akcyzy, natenczas może ten sam przedmiot przy dowozie zostać obłożony takim samym lub odpowiednim podatkiem, przypożyczając, że ten podatek jest równy dla proveniencji wszystkich krajów.

Artykuł 8.

Wewnętrzne podatki, które w dziedzinie jednej ze stron kontraktujących na rachunek państwa, gminy, albo korporacji polegają lub będą polegały na wydobywaniu, obrabianiu albo zużywaniu płodu, nie mogą pod żadnym pozorem być wyższe i uciążliwsze dla płodów drugiej strony, aniżeli dla takich samych płodów własnego kraju.

Artykuł 9.

Przy wywozie towarów z jednego z obydwóch krajów do drugiego nie wolno pobierać innych lub wyższych opłat wywozowych, aniżeli przy wywozie do kraju uprzywilejowanego pod tym względem. Także wszelkie przez jedną stronę zawierającą układ trzeciemu mocarstwu przyznane przy wywozie ułatwienia, mają bez warunków być także udziałem drugiej strony.

(Dokończenie nastąpi.)

Z parlamentu niemieckiego.

(46 posiedzenie.)

Berlin, 10 lutego godz. 1.

Wobec próżnych niemal ław poselskich, ale liczące na galeryach zebranych publiczności toczyły się dzisiaj specjalne obrady nad etatem poczt. Komisja budżetowa skreśliła żadaną w etacie zmianę stanowiska dyrektora na miejsce podsekretarza stanu, któryby był następcą sekretarza, pomagał mu w prowadzeniu spraw, zamiast 15,000 marek pobierał 20,000 marek, lecz któryby pozostał nadal na czele jednego z trzech wydziałów. — Za uchwałą komisji przemawiał dep. Groeber (centr.) i dep. Kardorff (str. Rzeszy), który przy tej sposobności oddał panu Stephanowi jak największą pochwałę i wziął go w obronę przeciw inwektywom dep. Schönlanda na ostatnim posiedzeniu Izby. Sekr. stanu Stephan dziękował za te dowody uznania i w dłuższej mowie wykazywał potrzebę stanowiska dla podsekretarza stanu, zwracając uwagę na niemiernie rozszerzenie się zakresu działania dla administracji pocztowej, przyczem zaznaczył, że nie ma zamiaru dyrektora trzeciego wydziału przeznaczać na swego następcę. — Dep. Leipziger (kons.) również wystąpił przeciwko ostatnim wycieczkom dep. Schönlanda, ale oświadczył się także za uchwałą komisji, która ostatecznie też została przyjęta. — Komisja budżetowa nadto zaproponowała rezolucyę, w której poleca zaprowadzenie systemu w miarę lat służby dla średnich i niższych urzędników pocztowych i telegraficznych. — Rezolucyę tej opierali się tajny radca Neumann i dyrektor Fischer, ponieważ urzędnicy przy obecnym systemie lepsze mają dochody a przeprowadzenie tego żądania kosztowałoby 2 miliony marek. Przy tej sposobności zwrócił się p. Fischer przeciw socyalnym demokratom, którzy mogliby reprezentowanie urzędników pocztowych postawić osobom powołanym ku temu z urzędu. Deputowani Müller (woln. stow. ludowe), Singer (soc. dem.), Groeber (centrum), Kardorff (str. Rzeszy) i Bebel (soc. dem.) wystąpili w obronie rezolucy, przyczem Bebel ścigał na siebie napomnienie marszałka, ponieważ twierdził, że administracja pocztowa wywija nad swymi urzędnikami biczem głodu. Dep. Groeber przy tej okazji podniósł energiczne wystąpienie centrum w obronie związku asystentów pocztowych i zaznaczył, że socjaliści demokraci nie popierali nigdy wniosków centrum, zmierzających do podniesienia stanu średniego.

Rezolucyę przyjęto prawie jednogłośnie.

Koniec o godzinie 4^{1/4}.

Sejm galicyjski.

Lwów, 9 lutego.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25.

W myśl sprawozdania Wydziału krajowego uchwalono ustawę, zezwalającą gminie miasta Zaleszczyki na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, miodu i piwa do końca 1899 r.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego (referent p. Jan Tarnowski) z petycji: 1) gminy Bohorodczany stare o regulacyę Bystrzycy, 2) gminy Swiniarsko (pow. Nowosądecki) o regulacyę Dunajca, 3) gmin Forki, Poździacz, Nakło, Stubno i Stubińko (powiat przemyski) o regulacyę Sanu.

Zgodnie z wnioskiem komisji petycje te przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, a następnie wyjednania nagłych robót ochronnych po myśli uchwały sejmowej z dnia 6 października 1892 r. przy pomocy krajowej dotacyi dyspozycyjnej na regulacyę rzek niespławnych, ewentualnie zaś przy pomocy krajowego funduszu zapomowego dla powodzi.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowych sądów kolejalnych w Bochni i Tarnobrzegu, wnosi komisja prawnicza (ref. p. Zoll) o utworzenie trybunału I instancji w Bochni, któryby obejmował okręgi sądów powiatowych w Bochni, Wiśnicz, Brzesku, Radłowie, Wojnicz i Niepołomicach.

Następnie odbyła się dyskusya szczegółowa nad sprawozdaniem komisji budżetowej w przedmiocie akcyi pomocniczej, z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w r. 1898.

Pierwszy zabral głos komisarz rządowy hr. Łoś, zaznaczając, iż rząd wydał już na złagodzenie klęsk elementarnych 350,000 złr., a nadto wydał znaczne kwoty na rekonstrukcyę rządowych dróg i mostów, powodzią zniszczonych, tak, że ogólna suma wydatków rządowych wynosi 614,896 złr. Mimo to, rząd popieszczy z dalszą pomocą, o ile to będzie koniecznem, dla złagodzenia klęsk elementarnych. Pomoc rządowa rozdzielona będzie w porozumieniu z władzami autonomicznymi.

Składowski wyraża uznanie referentowi Chrzastowskiemu za to, że uwzględnił jego wniosek w sprawie ulg podatkowych. Mówca popiera poprawkę Chrzastowskiego.

Przemawiali następnie: Stan. Dzieduszycki, Chrzastowski i Chrzastowski.

W głosowaniu przyjęto przy punkcie trzecim wniosków komisji następującą poprawkę Chrzastowskiego: Sejm wzywa rząd, aby wyjednał ze skarbu państwa dalszy zasiłek bezzwrotny 300,000 złr. na czasowe wyżywienie ludności, na zakupno zboża do

Gerard naturalnie zgodził się chętnie. Nawet towarzystwo „ciotki Jolanty“, której nienawidził, sam nie wiedząc, dla czego, wydało mu się ponętniejszem od potoku słów bez związku i monotonych zapewnień, któremi Odeta go obdarzała od dwóch miesięcy.

Odpowiedź, którą kurjer zabrał do pani Surville, zapowiadała natychmiastowe niemal przybycie młodej pary.

IV.

Kurjer zatrzymał się na stacyi w Bernay, oblanęj promieniami gorącego słońca lipcowego. Odeta w oknie wagonu wydawała radosne okrzyki.

— Patrz, Gerardzie, przyjechaliśmy, schowaj twego Figara! Weź moją torbę, dobrze? Gdzież moja parasolka? A! mam ją w ręku; spiesz się, widzę powóz. Ciotka Jolanta przysłała kocyk i czarne kuce. Myślałam, że przyjedzie sama, ale musiało jej coś przeszkodzić, albo uważała, że za gorąco.

Mówią, to młoda kobieta założyła welonkę, zbierała wachlarz, flakon i inne drobne przedmioty, porzucone na siedzeniu.

Gerard, odłożwszy dziennik, wstał, by jęć pomódz, podczas gdy ona prawila dalej:

— Co za szczęście, że się skończyła ta nieznosna podróż. Można się było udusić w tem pudle! dobrze, że spałam; ale mimo to czułam kurawę, jestem nią cała pokryta. Byleby nas nikt nie widział, jak jechaliśmy, tak nie możemy się nikomu pokazać. Zobacz tylko, gdzie jest służący. A! widzę go, właśnie nadchodzi.

Wykroczyła na peron, nie czekając pomocy Gerarda i zagadnęła służącego:

— Dzień dobry, Robercie, wszystko dobrze w pałacu? Jak się miewa pani markiza?

siewu i paszy dla bydła, oraz ile możności, na roboty publiczne w okolicach, dotkniętych powodzią lub nieurodzajem, tudzież aby rozdzielnie poszczególne kwoty na powiaty i ich użycie nastąpiło w porozumieniu z wydziałem krajowym.

Abrahamowicz stwierdza, że rok 1893 był jednym z najgorszych. Nieurodzaj był powszechną klęską. Nie ma reprezentacyi, którzyby się tak wyłączenie zajmowali ludem, jak nasza, ale i o większej własności myśleć trzeba, bo i ona już w części zrujnowana jest klęskami. Mówca domaga się przedewszystkiem odpisania dawnych zaległości, które nie mogą być ściągnięte, a ich cyfra przedstawiona nam jest zawsze, jako dowód bierności kraju. (Oklaski.)

Komisarz rządowy, hr. Łoś, zawiadomił, że wstrzymano do września 1894 roku fantowanie i egzekucyę co do należności w podatku gruntowym i domowo-klasowym, nieprzeznaczonych 20 złr. Dalsze wnioski co do ulg przedłożono ministerstwu. Z powodu klęsk odpisano razem 1,287,775 złr. Przytoczone fakta o nadużyciach będą zbadane.

Wojciech Dzieduszycki podnosi, że dyskusya dzisiejsza nie jest dowodem niechęci lub opozycji, ale dowodem ufnosci do rządu, na którego czele stoi człowiek, cieszący się zaufaniem sejmu. Nam chodzi o system, a nie o osobę, a najważniejszym błędem jest nienależyte rozpytywanie podatków.

Przemawiali jeszcze Huryk, St. Dzieduszycki i Siczynski. Referent Chrzastowski zgłosił się na poprawkę Abrahamowicza, który żądał, aby przedewszystkiem odpisano zaległości podatkowe i nie wykazywano ich w stanie biernym kraju.

W głosowaniu uchwalono wniosek Abrahamowicza, orz. następującą poprawkę Chrzastowskiego: Sejm wzywa rząd, aby oprócz przyznanej już ilości 10,000 centnarów soli, wyjednał dla gospodarzy wiejskich w okolicach, dotkniętych brakiem paszy, wydanie dalszej odpowiedniej ilości soli spiżowej bezpłatnie.

Uchwalono następnie zmieniony etat urzędników oddziału manipulacyjnego we wydziale krajowym.

Upoważniono wydział krajowy do wstawienia w preliminarz budżetu szpitala lwowskiego na rok 1895 kwoty 22,500 złr. na sprawienie sprzętów do wewnętrznego urządzenia zakładu położnic.

W sprawie urządzenia kursów rolniczych przy szkołach ludowych, postawiła komisya gospodarstwa krajowego następujące wnioski:

1) Sejm upoważnia radę szkolną krajową do użycia kwoty 1000 złr. z zaoszczędzeń budżetu krajowego funduszu szkolnego z r. 1894 na stypendya dla wykształcenia nauczycieli gospodarstwa wiejskiego przy szkołach ludowych.

2) Sejm przyjmuje do wiadomości projekt zasad urządzenia kursów rolniczych przy szkołach ludowych.

3) Sejm poleca wydziałowi kraj., aby wszedł w rokowania z rządem co do udziału skarbu państwa w kosztach urządzenia i popierania kursów dla nauczycieli, jakoteż i co do kosztów nauki rolniczej przy szkołach ludowych. (Uchwalono.)

Szuwczak odpowiedział na interpelacyę Szeptyckiego, iż memoryał w sprawie przecięcia ludności podatkami, wysłał wydział krajowy do rządu.

Chamiec odpowiada na interpelacyę Antoniewicza, iż zamek Oleski na kwalifikuje się na umieszczenie w nim zakładu naukowego.

Koniec posiedzenia o godz. 2^{1/4}.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

KORESPONDENCYE.

Z poł Wolsztyna, 7 lutego 1894.

(Praktyki inspektora powiatowego dr. Kautego.)

Niedawno temu podaliśmy w piśmie Waszem jaskrawe fakta o gorliwej działalności protestanckich inspektorów powiatowych pp. Kiesela ze Żnina, Heisiga z Szubina i Heckerla z Bydgoszczy. Zdumienie ogarnia wszystkich, kiedy patrzą na tak rażące objawy tyle sławionej tolerancji i równouprawnienia. Ale i u nas wcale nie lepiej wyjdzie; tu sobie ostrogi zdobył usiłując p. dr. Kaute. Występuje on otwarcie i z całą bezwzględnością jako nieprzyjaciół wszystkiego, co katolickie. Szczególniej zaś czują jego nadzwyczajną, ojcowską „dobroć“ katolicy nauczyciele. Oto próbka jego postępowania z nimi.

W naszej okolicy znajduje się dwóch katolickich nauczycieli, którzy już są od 5 (pięciu) lat w urzędzie. Z czystej życzliwości nie dopuszcza on

I nie słuchając odpowiedzi, biegła ku powozowi.

— A! moje faworyty, Puncz i Judy! Jesteście czarniejsze i ładniejsze, niż dawniej! Patrz, Gerardzie, co za śliczności, te kuce! są one prawie moje. Ciotka Jolanta wiedziała, że mi sprawi przyjemność, przysyłając je. Ale jedyną — rzekła, wskazując na powóz. — Chodź, służący dadzą sobie radę z bagażami.

Pan Valrégis zajął miejsce obok niej.

— Czy to daleko? zapytał, aby coś powiedzieć. — Nie! zaledwie dwadzieścia pięć minut, a droga przesliczna.

W samą rzecz znalazł się w pięknej okolicy normandzkiej; mało perspektywy, ale na lewo i na prawo, przed i za nimi bujna roślinność, bukiety zieloności, które sprawiają na podrożym, przybywającym; tam pierwszy raz, wrażenie, iż się zabłąkał w jakimś labiryncie, którego wyjścia nie znajduje. Urok tych zielonolejących lasów nie trwa ciągle. W końcu brakuje powietrza, doznaje się jakby potrzeby przestrzeni i szczytów, ale pierwsze wrażenie zachwyca i ci, którzy jak Gerard, mają umysł niespokojny i wzburzony, dziwią się nad uspokajającym wpływem, jaki wywiera ta przyroda, której widnokręgi ścięsiłone zdają się usuwać z duszy wszelkie zbyt silne wzburzenie i wzruszenia zbyt gwałtowne.

Gerard mimowolnie poddawał się tej upajającej słodyczy, tchnącej z każdego krzaczka, z każdego źdźbła trawy. Z jednej i drugiej strony żywe łąki, poprzerywane wodą, posiane kwiatami, a tu i owdzie piękne krowy normandzkie, podnoszące głowę na odgłos kół i wodzące leniwy wzrok po nowoprzybyłych. Ponure myśli pierzchały same z siebie, jako niedopowiednie w tym zakątku Arkadyi.

ich do egzaminu powtórnego. Jednemu odesłane zostały jego skrypta potrzebne do zgłoszenia się do powyższego egzaminu; drugiemu zaś powiedział, że „jeżeli nie będzie uczęszczał na posiedzenia „Freie Lehrervereine“, to nie może go puścić na powtórny egzamin, gdyż bez tego nie może się przekonać, jakie posiada wiadomości.“ Słyszał kto coś podobnego! Freie Lehrervereine mają decydować o wiadomościach katolickich nauczycieli! Horrendum! Być może, że członkowie „freier Lehrervereine“ mają polecenie uważania na kat. nauczycieli oraz donoszenia o nich panom inspektorom powiatowym, ale żeby ci, co nierzadko nie są zdolni rozwiązać zemyka u stóp katolickiego nauczyciela, mieli rozstrzygać o jego wiadomościach, to już trochę za-nadto.

Jak się dowiaduje, to na przyszłej konferencji, która się niebawem odbędzie, będzie miał jeden z podwładnych nauczycieli dr. Kautego ów referat o „Amtsverschwiegenheit“ i to w guście, już wam dawniej opisanym. Mnie się zdaje, że pan inspektor ze swoimi „Massregeln“ nie będzie miał wielkiego powodzenia, gdyż wszyscy katolicy nauczyciele są o tem jak najuroczyściej przekonani, że Jego Eksce-lencya pan minister oświaty, dr. Bosse na to nie pozwoli, żeby p. dr. Kaute przekraczał swoją „Amtsbefugnis“, jak to dotychczas czynił.

Niemcy.

* Berlin, 11 lutego. Handlowy traktat między Niemcami a Rosyą, którego część podajemy w dzisiejszym numerze, został podpisany w sobotę w podnie. Traktat spisano w języku francuskim. W tekście traktatu stoi przepis, aby traktat stał się prawomocnym 20 marca r. b., albo jeżeli można wcześniej. Uгода ma trwać do 31 grudnia 1903 r.

Równocześnie z traktatem handlowym publikuje „Reichsanzeig.“ projekt, dotyczący zniesienia wykazu pochodzenia zboża. Projekt ten przepisuje, że przy wywozie pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia i kukurydzy mają być wydawane kwity dowozowe, które będą uprawniały do wywozu wolnego od cla tego rodzaju zboża w dobrym gatunku. Kwity są ważne na 6 miesięcy. Rada związkowa zamianuje miejsce uprawnione do wystawiania takich kwitów. Do projektu dodane są motywa, objaśniające przyczyny za i przeciw wykazowi tożsamości zboża. Zaznaczono tam, że zniesienie wykazu pochodzenia zboża odpowiada potrzebie północno-niemieckiego rolnictwa i handlu w prowincjach nadbałtyckich, nie przynosząc ujemnych zachodowi Niemiec. Jednakże dodano, iż sąd, o ile zniesienie wykazu tożsamości zboża uczyni zadość oczekiwaniom, jest obecnie niemożliwym.

Podpisanie traktatu handlowego uczcili delegaci rosyjscy uczcą w Kaiserhofe, na którą zaprosili niemieckich delegatów.

W sobotę odbyło się zebranie starszych korporacyi kupieckich w Berlinie, które uchwalilo rezolucyę na korzyść traktatu handlowego.

Centralny związek niemieckiego przemysłu skórzanego uchwalil w sobotę, iż zarząd ma podziękować kanclerzowi za uzyskanie korzyści dla wywozu niemieckiego przemysłu skórzanego do Rosji przez zawarcie traktatu handlowego z Rosyą.

Wyrok przeciw redaktorom anarchistycznego pisma „Socyalista“, Ellendtow i Brandtowi, jako tż przeciwko drakarzowi Wernerowi został ogłoszony w sobotę. Dwaj pierwsi zostali skazani na 6 miesięcy więzienia za podburzanie, ostatni również na 6 miesięcy za współudział.

W drugiej Izbie sejmu heskiego postawili członkowie centrum wniosek, aby wezwąć rząd, iżby heskim reprezentantom w Radzie związkowej dał wskazówkę, aby w danym razie głosowali za zniesieniem ustawy przeciw Jezuitom. Ponieważ protestanci synod krajowy w Darmstadtzie urządził manifestacyę przeciwko Jezuitom, przeto ogłosił ks. biskup moguncki wraz z całą swoją kapitułą protest przeciwko temu.

Austria i Węgry.

* „Wiener Allg. Ztg.“ przynosi w ostatnim numerze wiadomość o niespodziewanem odcrocinu sejmu Vorarlbergu, które zarządzono drogą telegraficzną. Powodu tego kroku szukać należy w uchwałach sejmowej komisji wojskowej, która w projekcie ustawy o obronie krajowej proponowała następujące zmiany: Żołnierzom obrony krajowej Tyrolu i Vorarlbergu należy pozostawić w niedziele i święta czas potrzebny do wykonania obowiązków religijnych, jeżeli nie mają z urzędu brać udziału w nabożeństwie. Kto stał się winnym złego obchodzenia z żołnierzami, lub

Wtem Odeta podskooczyła.

— Widać pałac! Jak się ładnie przedstawia, nieprawdaż?

Na lewo, na stoku wzgórza porośłego lasem, oświecony promieniami zachodzącego słońca, zarysował się pałac (Surville, piękny budynek bez wyraźnego charakteru architektonicznego, ale miły dla oka z swymi różowymi wieżyczkami, balkonami gładzami wśród pańcnych roślin, szerokimi terasami, prowadzącymi do trawników posianych różnobarwnymi kłombami.

— Ach Boże! jakże tu wesoło, jak wesoło! powtarzała Odeta. Przyznaj, że to ładniejsze od Pierrefitte...

Powóz, zatrzymujący się przed werandą, przerwał tę niefortunną uwagę. Jednym skokiem Odeta była już na schodach.

— To my, ciotko Jolanto, to my!

Rzuciła się w objęcia, rozwarła na jęj przyjęcie. Ciotka Jolanta! Odeta wołała ciotka Jolanta! Czy Gerard nie stał się przedmiotem jakiejś mistyfikacyi? Ta wysoka młoda kobieta z złocistymi włosami, z rysami czystymi i delikatnymi, których nie dotknęła żadna zmarszczka, ta kobieta tak śmiesznie młoda, tak skończenie piękna, to była owa ciotka Jolanta, którą z góry uważał za drugie wydanie teściowej, wydanie którego Opatrzność nie przejrzała i nie poprawiała powtórnie! To było owo widmo, przed którym chciał uciekać! I nagle komi-czna myśl przyszła mu do głowy. To była owa ciotka, której milionami dysponowała pani Langeac i na której pani Valrégis opierała swoje nadzieje! Mój Boże! jakże wszystko wydało mu się zabawnem.

Głos młodej kobiety przerwał te rozmyślenia. (Ciąg dalszy nastąpi.)

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 33.)

Zajął miejsce Gerarda, który ją słuchał zgnębiony, a potok nut potoczył się z pod jej biegłych palcy. Po pasażach następowały łamane akordy, ręce krzyżowały się jedna na drugiej, prawa wykonywała nieskończony tryler, lewa zaś jakąś tkankę na temat, którego wartość sam autor tylko umiał cenić. Całość zakończyło olbrzymie tremolo i serya akordów umieszczonych nierówno, których dysharmonia nie miała nic wspólnego z umiejętnością Wagnerowską. Odeta wstała.

— A! nasz profesor miał słusność — rzekła. Kiedy się posiada mechanizm, można zawsze się zorientować. Innym razem zagram ci jedno z marzeń Rosellena.

Na szczęście tu na ziemi żadne doświadczenie nie jest wiecznem. Gerard też dochodził do końca swego utrapienia. Pewnego dnia Odeta weszła rozpromieniona z listem w rękę.

— List od ciotki Jolanty! — zawołała — od kochanej cioteczki! Nie zapomnia o nas. Zapytuje się, czy mamy dosyć naszego małżeńskiego sam na sam i czy nie zechcemy przyjechać do Surville! Co myślisz o tem, Gerardzie? Już długo tu jesteśmy. Wiem, że to najpiękniejsze chwile życia, miesiąc miodowy, ale dla nas on potrwa zawsze, niepraważ? A zatem to zamknięcie pod klauzurą jest zbyt długie. Dziś mamy poniedziałek, gdybyśmy tak pojechali w środę rano? — mieliśmyby dzień cały do upakowania rzeczy.

brał jakikolwiek udział w pojedynku, nie może w obronie krajowej Tyrolu i Vorarlbergu otrzymać stopnia oficera lub podoficera, lub też pozostać na tym stopniu.

Serbia.

* **Białogród**, 10 lutego. Rektor uniwersytetu, Nesic, zdecydował się ostatecznie przyjąć tekę ministra oświaty. Nominacja jego została już podpisana, a przeto cały gabinet Simicza jest już skompletowany.

Zaprzeczają stanowcze doniesienia zagranicznych dzienników, jakoby postawie rosyjski i francuski w Białogrodzie, pp. Persiani i Patrimonio, nie zawiazali żadnych stosunków z nowym gabinetem serbskim. Simicz, po objęciu rządów, złożył wizyty zagranicznym reprezentantom dyplomatycznym, a między nimi także francuzkowi i rosyjskiemu, którzy mu bezwzględnie wizytę oddali.

— „Polit. Corresp.“ donosi z Białogrodu, że dzień odjazdu ekskróla Milana nie został jeszcze oznaczony. Sądzi należy, że Milan nie wyjedzie z Białogrodu, dopóki obecne położenie nie zostanie wyjaśnione i zapewnił normalny rozwój stosunków międzynarodowych. Namiętnie wycieczki przeciwko Milanowi budzą oburzenie wśród ludności nie należącej do radykalnego stronnictwa. Wiele gmin i korporacji zamierza z tego względu wysłać do króla adreasy poddaństwa i wierności.

Francja.

* **Paryż**, 10 lutego. Izba deputowanych. Na interpelacyi Faberota, dotyczącej zamknięcia giełdy pracy, odpowiedział minister spraw wewnętrznych Reynal, że niepodobna giełdy otworzyć, ponieważ syndykaty robotnicze nie uwzględniły ustawy z roku 1884; równocześnie przypomniał minister wicherzenia giełdy.

Izba przyjęła 372 głosami przeciwko 166 gł. zwyczajny porządek obrad, sankcjonowany przez rząd.

Na tem samem posiedzeniu prezes ministrów Périer mówił o ostatnim zajściu pod Timbaktu, podnosząc, że nie należy donosić o tym zajściu prasie. Rząd dał rozkaz, aby samowolnie nie przedsięwzięto żadnej wyprawy wojkowej. Zaraz po zajściu Timbaktu Périer nakazał nie przedsięwbrać napadu na nieprzyjaciela, lecz poczynać wszelkie środki ostrożności. Ministerstwo zarządziło już wysłanie zasilku, a o ustąpieniu z Timbaktu nie może być mowy (oklaski). Zajęcie to Francji nie odstraszy; ustąpienie z Timbaktu byłoby bardzo nieładem (hucze oklaski). Rząd będzie się starał zapobiedz podobnym wypadkom, prosy jednak Izba, aby nad tem nie otwierała teraz dyskusji (oklaski).

— Wszystkie dzienniki omawiają wymordowanie ekspedycyi pułkownika Bonnier i wzywają rząd do energicznych akcji, w celu utrzymania powagi Francji w środkowej Afryce.

— Dyrektor Banque d'Escompte, Soubeyran, został aresztowany wskutek wniesionych skarg przeciw zarządowi instytucji. Krażą pogłoski, że uchwalono likwidacya banku. Także przyaresztowanemu został administrator „Société des immenbles“ i dyrektor „Banque d'Escompte“ Olere, który w obu tych instytucjach będąc podwładnym Soubeyrana, nie sprzeciwił się udzieleniu bankowi eskontowemu pożyczki 34 mil. fr. wbrew statutowi.

— Redaktor dziennika „Socjaliste“, niejaki Breton, został skazany na 2 lata więzienia i 1000 franków kary pieniężnej za odrażanie się Carnotowi w razie nieulaskawienia Vaillanta.

Anglia.

* W Birmingham odbył się wielki wiec katolicki pod przewodnictwem Arcybiskupa Westminsteru, Kardynała Vaughana. Ten ostatni wniosł na wiecu następującą rezolucyę w sprawie szkół: „Dobro Anglii wymaga, aby w publicznych elementarnych szkołach uczono nauk chrześcijańskich i aby przy rozdzielaniu pieniędzy na naukę elementarną, przestrzegano ściśle bezstronności.“ Kardynał uzasadniał swój wniosek w dłuższym przemówieniu. Oświadczył, że jest przeciwny ogólnemu szkolnemu przymusowi, ale rodzice powinni rozstrzygać o tem, w jakiej religii mają być wychowywane ich dzieci. Młodzież uboga powinna pobierać naukę religij kosztem państwa. Ale właśnie dla tego opodatkowani mają prawo wymagać, aby kontrola nad szkołami także do nich należała. W kierownictwie szkół muszą również brać udział delegaci rodziców, zaś inspektorowie władz lokalnych mają baczyć, żeby pieniądze obywateli nie były źle używane. Rezolucyę uchwalono jednomyślnie.

Ameryka.

* Do „Polit. Corr.“ donoszą z Waszyngtonu pod datą 22 stycznia r. b. Około 200 Czechów, Polaków i innych Słowian, osiadłych w Pittsburgu, założyły swój własny klub polityczny w tym celu, aby dla Słowian, zamieszkałych we większych miastach Północnej Ameryki, wywalczyć większe uznanie w życiu publicznym, niż go dotychczas doznają. Mają być zatem we wszystkich większych miastach gdzie dostateczna ilość Słowian się znajduje, założone, podobnie jak w Pittsburgu, kluby, które starać się mają o polityczne wykształcenie się członków, a przedewszystkiem o uzyskanie dla nich prawa amerykańskiego obywatelstwa.

Telegramy.

* **Paryż**, 10 lutego. W Diego Suarez (na Madagaskarze), cyklon zrzucił wielkie zniszczenie.

* **Paryż**, 11 lutego. Dzisiaj przed południem nastąpiła eksplozja gazu przy ulicy Nenilly. Podczas gaszenia pożaru stracił życie sierżant straży ogniowej, 9 ludzi straży ogniowej odniosło rany.

* **Praga**, 10 lutego. W dalszym toku procesu przeciw członkowi „Omladiny“, po zakończeniu postępowania dowodowego, użalał się Waigert w imieniu wszystkich oskarżonych, pozostających w areszcie śledczym, na zakaz przyjmowania w niedzielę odwiedzin. Waigert oświadczył, że oskarżeni tak długo nie opuszczają sali rozpraw, dopóki zakaz nie zostanie zniesiony. Prokurator żąda wdrożenia przeciw Waigertowi postępowania dyscyplinarnego. Protesty i hałas wzmożył się jeszcze bardziej, kiedy prezydent zarządził opróżnienie sali. Oskarżeni będący na wolnej stopie i mężowie zaufania opuszczają salę, w której pozostają oskarżeni trzymający w areszcie, mimo kilkakrotnych napomnień i groźb prezydenta.

Dopiero za namową obrońców opuścili aresztowani salę. Na korytarzu powstała wielka wrzawa, którą przytłumiła zawieszona straż więzienna. [Prośbie jednego z obrońców o rozmowę z aresztowanymi klientem odmówiono.

* **Wiedeń**, 10 lutego. Członkowie znaczniejszych stowarzyszeń i wiele innych osób zgromadziło się wczoraj w lokalu związku przemysłowego w celu omówienia uroczystości 50-letniego jubileuszu rządów cesarza. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono, że uroczystość będzie świętem ogólno-austriackim, należy zatem utworzyć większą komisję, złożoną z delegatów wszystkich odpowiednich korporacji.

* **Rio de Janeiro**, 10 lutego. Powstańcy wyładowali w pobliżu Nictheroy. Walka trwa dotychczas w dalszym ciągu. Liczba poległych i rannych jest znaczna.

* **Rio de Janeiro**, 12 lutego. Wojsko rządowe pobiło powstańców pod Nictheroy. Powstańcy zostawili wielu żołnierzy, pomiędzy nimi kilku oficerów marynarki. W Rio Grande stracili powstańcy kilka pozycji.

* **Madryt**, 10 lutego. Z Melilli donoszą, że poseł sultana ustanowił kontrybucyę na Kabyłach, celem zebrania sumy na odszkodowanie Hiszpanii. Ponieważ suma, jaka na każdego Kabyła przypada, jest dość znaczna, przeto jest obawa, że przyjdzie do starcia pomiędzy Marokkańczykami a Kabyłami.

* **Madryt**, 10 lutego. W skutek szerzenia się rozbójnictwa, przedsięwzięto oflawy w górach około Toledo na bandytów.

Z powodu zwiększającej się nędzy w prowincyi Kadix gubernator żąda rozpoczęcia wielkich robót celem zatrudnienia ludności.

* **Lizbona**, 11 lutego. Policja zniszczyła plakaty anarchystyczne, porożepiane po mieście.

* **Berno** (szwajcarskie), 11 stycznia. Rada związkowa wydalila z Zurychu 13 anarchistów i niezależnych socjalistów, pomiędzy nimi literata Wichtera von Gogh.

* **Zofia**, 10 lutego. Odpowiedzialny redaktor „Swobody“ został skazany na miesiąc więzienia za obrazę byłego prokuratora.

* **Amsterdam**, 10 lutego. Policja tutejsza ogłasza, że fałszowaniem banknotów trudni się także niejaki Jerzy Frank, który uciekł do Niemiec i przebywa prawdopodobnie w Kolonii, lub Frankfurt. Posiada on przy sobie znaczne zapasy banknotów fałszowanych, które będzie się starał niewątpliwie zmienić.

Mały feleton.

Bez odwagi.

SZKIC KARNAWAŁOWY

przez

W. E. z C.

(Dokończenie. — Zobacz numer 33).

Wznoszono toasty. Adam machinalnie wypijał kieliszki — nie wiedząc, na czyją cześć były wznoszone. Niecierpliwie czekał końca biesiady — miał mocne postanowienie, gdzie tylko spotka piękna Marysę, choćby obcesowo wyjawiać jej swą miłość. Wreszcie rzuszone do stołu — chciał biec w stronę, gdzie wiedział, iż siedzi piękna Marysę — lecz doktorowa dopomniła się o swe prawa trochę urażona; — zgrzytał zębami, lecz spełnił z należytą grzecznością przyjęty obowiązek i przeprowadził swą sąsiadkę do sali tańca — tu zamienił tylko kilka słów i pobiegł szukać pięknej Marysi. Nigdzie jej nie dostrzegł — podążył do damskiej garderoby i tam dowiedział się, iż państwo N. już odjechali do domu.

Ha! więc jednak ten Lucyan doprowadził ją do opuszczenia balu — impertynent, nie ujdzie mu to bezkarnie. Podszedł ku niemu, przypomniał się mu i szorstko rzekł: Pan zmusił swemi impertynencyami pannę N. do opuszczenia balu.

— Najpierw — zapytał Lucyan — nie bez zdziwienia lecz zimno — co daje panu prawo opiekowania się panną N., i na jakiej zasadzie opierasz swoje dziwne przypuszczenia?

— Wiedzą pan — wyrzucił gorączkowo Adam — iż znam pannę N. od lat kilku, jestem jej dalekim kuzynem; nie przypuszczam — jak pan mówisz — lecz twierdzenia me opieram na własnych jej słowach.

— Kuzynostwo pańskie z panną N. powstrzymuje mnie — odrzekł Lucyan chłodno — od dania należytych odpraw; — twierdzenia zaś pańskie są pynne — o czem się pan najłatwiej dowiesz z ust panny Maryi. Zabawę zaś opuściła z zupełnie innych przyczyn, których, jakkolwiek mi są znane, nie mam panna powodu wyjawiać. Jeżeli zaś pan szukasz zaczepki, to wybrałeś pan niefortunne miejsce, radzę zostawić to do jutra — mieszkam w Hotelu Polskim.

Adam nie znalazł odpowiedzi. Spojrzeli sobie w oczy, Adam czuł, że ma w nim rywala niebezpiecznego. Krew w nim zawrzała — już miał znievažy spokojnie przed nim stojącego młodzieńca, lecz w czas mu wróciła rozważa. Szaleniec ze mnie — pomyślał. Skłonił się i odszedł.

Piękła go zażdość, dręczyła niepewność. Rozmyślał, co było powodem dziwnego rozstrojenia pięknej Marysi. Ha! gdyby ją teraz miał stracić, gdyby mu ją miał zabrać ten Lucyan. On tak długo pracował tylko dla niej, tak się żył w myśli z nią, nie, to niemożliwe, by ten, którego tak krótko znała, miał go wyprzeć z jej serca. Lecz żądał ma pewność, czy wogóle posiadał jej serce. Ależ ma pewność, przypomniał sobie jej zaufanie do niego, jej szczerą radość, gdy go witała po dłuższym niewiedzeniu, uspokoił się cokolwiek. Jutro! jutro! wszystko się wyjaśni. Usnął wreszcie.

Obudził się późno z ciężką głową, ubierał się szybko. Natychmiast pójdzie do rodziców pięknej Marysi i wyjawia im swą miłość.

Głos dzwonka przerwał jego myśli, służący oddał mu list — po adresie poznał rękę Marysi.

Nerwowo rozdarł kopertę — ciekawo treści — nigdy do niego nie pisała; czytał półgłosem:

Laskawy Panie Adamie!

Byłam rozstrojona wczoraj i stałam się powodem nieporozumienia pomiędzy Panem a panem Lucyanem. Rozstrojenie pochodziło stąd, iż gniewałam się, że pan Lucyan tak szybko serce me zdobył — dziś jestem bardzo, bardzo szczęśliwą narzeczoną pana Lucjana. Sądzę, że i Pan, jako mój dawny a szczerzy przyjaciel, cieszyć się będziez mem szczęściem.

Zawsze życzliwa

Maryja N.

Ohwilę stał drząc cały. Litera tańczyły przed jego okiem, jak szalone, nie wiedział czy noc stała, tak ciemno mu się zrobiło przed oczyma; — nie, nie, — to nie noc, dzień biały na dworze, wyraźnie go widzi, tylko w nim ciemno — ach, tak bezzębnie ciemno. Przeraził się zasmiał — zląkł się swego głosu — i nastała w nim taka cisza, taka przeraźliwa cisza, że aż w uszach mu od niej dudniało; — zaległa w koło niego taka cisza, taka pochwytna, gruba cisza, że zdawało mu się, iżby ją ręką mógł namacać. Czy żyje, czy umarł, on nie umie osądzić — był bez bólu, zdrętwiały, martwy. Lecz krótką to tylko chwilę trwało — uczył teraz nagle gorąco w głowie, jakby ten żar miłosny, którym był przepełniony, do mózgu się dostał i chwycił się za skronie, pulsa były jak młotem.

Sekundował raz przy pojedynku dawno temu — jeszcze na akademii. Przeciwnik trafiony kulą w serce, skreślił się w koło siebie i runął z okrzykiem „Wielki Boże!“ na murawę.

Ta scena stanęła mu nie wiedzieć z kąd przed oczyma. Ach! on otrzymał strzał w samo serce — tak, tak — rana go piecze, czuje kulę w sercu, które się kurczy, rzuca, drętwieje — nasładowe ruch śmiertelnie rannego i rzuca się twarzą na poduszki kanapki. Wszystko w nim popękało, wre tam, kołuje, harkocze, jak w zegarze, gdy się nie tam, ostrożnie sprężynę przekreśli. Długo tak leżał, prawie bezprzytomny, wreszcie wstaje, zimnym potem obłany — lzy czuje pod gorącą jak żar powieką, łkanie gwałtownie rozrywa mu piersi — lecz im lzy rzęsiściej płyną, tem więcej rozpaż maleje, gorycz znika i pozostaje tylko bezgraniczna żalost.

Uspokoili się nasz bohater. Na drugi dzień szczerze życzy szczęścia swjej tajemnie ubóstwiającej. Nie winował nikogo, tylko siebie — siebie samego. Czemuż się ludzi, czemuż tak długo zwlekał. Prosił tylko Boga, by piękna Marysę była szczęśliwą, a jemu Bóg oszczędził na przyszłość drugiego takiego rozczarowania. Krótki był dlań karnawał w życiu, — Bóg jeden tylko wie, czy się kiedy jeszcze dla niego powtórzy.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, 12 lutego 1894 roku. (Kursy końcowe.)				
Kurs z dnia	10	12	9	10
Pozycja spok.				
na maj	144 25	144 25	107 60	107 75
na lipiec	146 25	146 25	101 70	101 60
Żyto stale.			103	103 20
na maj	127 25	127 50	97 90	97 90
na lipiec	128 50	128 75	103 70	103 75
Olej rzep. słabo.			96 50	96 40
na kwiecień maj	45 40	45 20	182 70	182 65
na październik	46 20	46 10	93 70	93 60
Okowita słabo.			218 75	219 25
eksportowa	32 40	32 20	104 40	104 40
na luty	36 10	36 20	—	—
na kwiecień	36 80	36 70	64 70	65 10
na maj	37 10	37	95 70	95 80
na czerwiec	37 50	37 40	91	91 10
na lipiec	37 90	37 8	220	221 40
spółwzrost	52 20	51 70	48 70	48 70
Disconto com.	182 10	183 10		

Sankt Petersburg, 12 lutego 1894 roku. (Kursy końcowe.)				
Kurs z dnia	10	12	10	12
Pozycja słabo.				
na kwiecień-maj	140 50	140 50	31	30 80
na maj-czerwiec	—	—	32 20	33 20
Żyt. bez inter.	123 50	122 50	—	—
na kwiecień-maj	—	—	—	—
na maj-czerwiec	—	—	—	—
Olej rzep. słabo.			8 80	8 80
na kwiecień-maj	45 50	45 20		
na wrzes.-paźdz.	46 50	46		

Chronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fornal, poniedziałek 12 lutego.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro we wtorek po raz trzeci widowisko sceniczne w 7 obrazach z tańcami i śpiewami przez Adolfa Walewskiego z muzyką Urbana: „Góra Radziwiłł“.

W czwartek na benefit p. Majdrowiczowej tragedia Szekspira: „Romeo i Julia“.

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulcowskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łóż parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 10 lutego w południe 1,28 m. Dnia 11 lutego rano 1,38 m. Dnia 12 lutego rano 1,50 m.

* **Zwyczajne zebranie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Porządek obrad: 1) hr. Wawrzyniec Engeström odczyta swój przekład zbioru wierszy szwedzkiego poety Roberta Kraemera p. t.: „Natura północy.“ 2) Wspomnienie pośmiertne o s. p. ks. M. W. Łukasiewicz. 3) komunikaty.

Dr. W. Rabski,

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządek obrad: 1) Praca p. dr. Epstajna: „Nowy

przyczyn do teorii ewolucyi.“ 2) Referaty. 3) Komunikaty i wnioski członków.

W. Szczerbiński.
sekretarz wydziału.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły wtorek dnia 13 lutego r. b. o godzinie 8½ wieczorem na sali hotelu Saskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 15. Na porządek obrad wykład p. Skrzetuskiego na temat: „Walka o byt.“ Ponieważ i inne bardzo ważne sprawy są na porządku obrad, dla tego uprasza się szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

* **Sobotnie walne zebranie** Towarzystwa rolniczego Poznańsko-szatoluskiego zagał prezes p. hr. Stefan Kwilecki. Po odczytaniu sprawozdania z przeszłego walnego zebrania oraz sprawozdania kasowego, wedle którego w roku ubiegłym dochody Towarzystwa wynosiły 1804,05, rozchody 1162,80 m. — zebranie wybrało ponownie dwóch z kolei starszeństwa następujących członków dyrekcyi, panów Henryka Dobrzyckiego i Wojciecha Lubieńskiego. Następnie przystąpiono do obrad nad zmianą statutu, zaprojektowaną przez dyrektora. Zebranie przyjęło z małemi zmianami projekt dyrekcyi, wedle którego § 5 został całkiem zmieniony, § 9 opuszczony, a §§ od 10 do 21 zmienione częściowo lub uproszczone. Nadto do statutu dodano nowy paragraf 22, który opiewa jak następuje: „W razie rozwiązania Towarzystwa ostatnia dyrekcyja rozporządza jego majątkiem i zbiorami. Ewentualne rozwiązanie Towarzystwa nastąpić może jedynie za uchwałą dwóch po sobie ad hoc zwolnionych walnych zebrani i to większością 2/3 głosów obecnych członków. Paragraf 11, traktujący o atrybucyach dyrekcyi, zaopatrzone w ważny dodatek, wedle którego dyrekcyja na życzenie 5 członków danej okolicy mianuje w tejże okolicy dyrektorów, którzy mają obowiązek zwalniać zebrania lokalnych.“

Następnym punktem obrad były traktaty handlowe z Rosyą, wzgl. wysłanie petycyi do Koła polskiego. W sprawie tej, jako budzącej ogólny interes, wywodziła się bardzo ożywiona dyskusya, podczas której zabierali głos pp.: hr. St. Kwilecki, H. Dobrzycki, hr. Łącki, Hipolit i Stanisław Turno, patron Jackowski, Lubieński i inni. Ostatecznie zebranie postanowiło 14 głosami przeciw 10 wysłać petycyę do Koła polskiego, która brzmi jak następuje:

„Walne zebranie Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szatoluskiego uprasza Wysokie Koło polskie w parlamencie, aby, zważywszy na ciężkie położenie rolnictwa, zważywszy, że zdaniem naszym, położenie to stałoby się jeszcze trudniejszym w razie zniesienia celów dzisiaj istniejących, głosowało przeciwko traktatom z Rosyą“.

Po załatwieniu dalszych punktów porządku obrad, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zapowiedziany referat p. A. Karłowskiego został naznaczony na przyszłe posiedzenie.

* **Tutejszemu ogrodowi zoologicznemu** zapewniło ministerstwo oświaty 1200 marek rocznej subwencyi.

* **Na Jeźcach** wybrano do reprezentacyi gminnej w drugiej klasie pp. dr. Kozuszkiewicza i budowniczego Jakubowskiego, w trzeciej cieśle Bartkowiaka.

* **Mikstard**, 9 lutego. Na odbudowanie kościoła w Przedborowie pod Mikstardem złożyli:

Ks. Golski 5 marek, ks. Maj z Wysocka 7,50 m. Łaskawym ofiarodawcom składa w imieniu parafian przedborowskich serdeczne Bóg zapłać.

Ksiądz Zarzycki.

* **Kościół**, Walne zebranie Banku ludowego odbędzie się w poniedziałek dnia 26 lutego, na co niniejszem zwracamy uwagę.

* **Z Margonina** zniknął balwierz Krüger, pozostawiając żonę i troje drobnych dzieci. Ponieważ był on zarazem egzektorem komunalnym i agentem berlińskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia, domyślają się przeto, że przeniesienie jest powodem jego ucieczki.

* **Ostrowo**. W tutejszym gimnazjum złożyło 13 abiturjentów egzamin dojrzałości. Trzech z nich z powodu dobrych prac piśmiennych uwolniono od egzaminu ustnego.

* **W sprawie zamordowania** Galińskiego, piszą z Inowrocławia do „Gesellera“. W przeszły piątek przyszedł do Inowrocławia tu znowu mąż zamordowany, Galińskiego. Podpadło to bowiem, że zbyt wesoło zapijał w szynkowni i innych hojnie uraczał, choć znaną było rzeczą, że nigdy pieniędzy nie miał. Gdy policyant, który się udał za nim do domu, zapytał go, z kąd wziął pieniądze, odpowiedział Galiński, że zastawił zegarek. Policyant chciał mu wtedy sięgnąć do kieszeni, lecz Galiński stawiał energiczny opór. Po długich zapasach udało się jednak w końcu policyantowi wyjąć z kieszeni sakiewkę, w której znajdowało się 530 marek. Na powtórne zapytanie, z kąd ma te pieniądze, odpowiedział Galiński, że je znalazł w garnku, który jego żona ukryła w sklepie. Natychmiast zaprowadzono Galińskiego do mieszkania zamordowanej. Tam znalazł wprawdzie garnek, lecz okazało się, że w nim Galiński nie mógł przechowywać pieniędzy. Zeznania Galińskiego sprzeciwiają się oświadczeniom, jakie poczynił za pierwszym aresztowaniem. Galiński nesiła przy sobie przeszło 300 marek, które niezawodnie zabrał jej morderca, jak to wskazywały pożywane u torebki rzemienie, w której te pieniądze się mieściły. O Galińskim zaś, który jest nalogowym pijakiem, wiadomo, że od żony pieniędzy nie dostawał. Zdaje się przeto być rzeczą pewną, że to on popełnił tę zbrodnię.

* **Grodzisk**. Okoliczni posiadaciele ziemscy utworzyli towarzystwo akcyjne celem pobudowania mleczarni w pobliżu tutejszego dworca kolei żelaznej. Do zarządu wybrano pp. Borna z Zielecina, Ciecierskiego z Mielęcinka i Gluskiego z Kurowa. Mleczarnia ma wejść w ruch z dniem 1 lipca b. r.

* **Morderstwo** z lubieżności dopuścił się w Berlinie pewien robotnik, nazwiskiem Hermann Filzhut na dwunastoletnią dziewczynkę Annie Pohl, przetrząsnąwszy jej gardło nożem. Po spełnieniu zbrodni wyniósł swą ofiarę na schody w mniemanie, że już nie żyje. Lecz ta odzyskała w chwili przytomności zeznającą się na dół i wskazywała swego zabójcę. Filzhut, którego uwieziono, udaje obłąkanego.

* **Z Petersburga** piszą do „Czasu“ dnia 6 b. m.: (i) Z publicznie odczytanego sprawozdania słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności dowiaduje się o wielkich zasługach, które dla „prawosławia“ położył rzymskokatolicki proboszcz w Arnoldsdorf w Karyntyi, ksiądz Einspieler. Sprawozdanie podnosi, że tenże nie ogranicza swęj „działalności“ do Karyntyi, lecz podejmuje dalsze w tym celu wycieczki. Z tego powodu Towarzystwo Dobroczynności udzieliło mu znaczniejszej „subwencyi“ w brzojęzycznej monecie. Jeśli władze polityczne i duchowne w Austrii o tem nie wiedzą, to cyniczna otwartość, z jaką rzecz tę traktują tutaj w publicznych sprawozdaniach, powinny im otworzyć oczy. Proszę usilnie o podanie tego do publicznej wiadomości.

* Z Wrocławia donoszą nam, iż w dniu 4 b. m. zarząd „Lutni“ tamtejszej, zachęcony powodzeniem pomysłem ostatniego wieczorku, a licząc na poparcie szersze przez ogół we Wrocławiu zamieszkałych Rodaków, uchwalili ogłosić odezwę w celu utworzenia stałego chóru żeńskiego obok już istniejącego chóru męskiego. Dlatego uprasza zarząd wszystkie Polki we Wrocławiu zamieszkałe które mają zamiarowanie do śpiewu polskiego, aby się łaskawie przyczyniły do pielegnowania takowego przez przystąpienie do chóru żeńskiego nowo założonego.

Ponieważ Koło „Lutni“ również o koniecznej potrzebie śpiewów kościelnych obok światowych się przekonało, przeto uchwalilo dalej prócz śpiewów światowych przylączyć jeszcze śpiewy kościelne jak i msze na chóry mieszane i jednogłosowe do zakresu czynności swoich i z tego powodu poprosić wszystkich panów i panie chcących się przyczynić do chwały Bożej w kościele, o liczne branie udziału w ćwiczeniach „Lutni“.

Zebrania i ćwiczenia śpiewackie odbywać się będą odąd regularnie co niedzielę popołudniu o godzinie 4-tęj na sali zebrań Towarzystwa w hotelu „Zum blauen Hirsch“ Ohlanerstrasse 7 parter za bufetem.

Szanowni Rodacy przebywający we Wrocławiu jako goście będą zawsze mile widziani.

Korespondencje zaś wszelkie należy wysłać na ręce przewodniczącego „Lutni“ p. Tadeusza Hoffmanna, Wrocław, Breitstrasse 42 III.

* Pierwszy stopień do beatyfikacji Joanny d'Arc. Kongregacja obrządków obrządków, zebrana na pełnym posiedzeniu w Rzymie, ogłosiła Joannę d'Arc, „czcigodną.“ Nie jest to jeszcze beatyfikacja, lecz pierwszy do niej stopień. „Proces“ beatyfikacyjny odbywa się w ten sam prawie sposób, co procesa sądowe. Jest adwokat-obronca i „adwokat Djabła“ — zadaniem tego ostatniego jest przedstawiać wszystko, co mogłoby szkodzić tryumfowi „sprawy.“ Obroncą Dziewicy Orleańskiej był p. Alebrandi, przez lat kilka walczył ze stroną przeciwną, a umarł właśnie w dniu, w którym Joanna d'Arc została ogłoszona „czcigodną.“ Wyrok ten miał zapasć dopiero w marcu lub kwietniu, lecz został przyspieszony.

* Jubileusz karty korespondencyjnej. 25 lat temu — 26 stycznia — 1869 r. — jak czcigodna jubilatka ujrzała światło dzienne, a dziś można z czystym sumieniem powiedzieć, że na całej kuli ziemskiej nie ma jednego miejsca, zamieszkałego przez ludzi cywilizowanych, gdzieby ona nie była znana dokądby nie przynosiła gorąco upragnionych wieści. Zwyczajko utorowała sobie drogę aż do osad w głębi Afryki, dotarła aż do ostatnich stacyi północy, nie stanowią dla niej zapory dziewicze lasy Ameryki. Wszędzie, gdzie tylko się okaże, jest mile widzianym gościem, i cały świat wielbi ją dziś jako doskonałą i — najjaśniejszą roznośicielkę wiadomości. Ojcem karty korespondencyjnej jest dr. Emanuel Hermann, profesor techniki w Wiedniu, który 26 stycznia 1869 ogłosił artykuł, wykazujący potrzebę zaprowadzenia takich kart pocztowych. Zarząd poczt austriackich oenił należyte doniosłość tego wniosku i po porozumieniu się z zarządem poczt węgierskich, wypuszczono zaraz w świat pierwsze karty korespondencyjne.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 13 lutego św. Maryusza m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22. Zachód o godzinie 5 minut 7.

Krotoszyn, 10 lutego. Sprawozdanie tutejszych katolickich Sióstr św. Elżbiety z czynności pielegnowania chorych w domach prywatnych za rok 1893 (od 24 maja do 31 grudnia).

Od 24 maja do 31 grudnia pielegnowało tutejsze Zgromadzenie św. Elżbiety chorych w ogóle 84. Całodziennych pielegnowań było 435, Nocnych 36.

Chorych wyzdrowiało 63
Umarło 8
Ulgi doznało 7
Na opiece zostaje 6

Razem 84

Ubogim dzieciom wydano w ochronce w ciągu roku 935 porcyi obiadów, sześć dzieci ubogich dostało na

gwiadzkę ciepła ubranie. Oprócz tego sprawiło Zgromadzenie 70 dzieciom radość gwiazdkową przez małe podarunki.

Krotoszyn, 31 grudnia 1893.
Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety ku pielegnowaniu chorych po domach.

Marya Vestina Mulkowska, przełożona.

Nadmieniam się przytęm, że kuratorium stanowią pp. ks. kanonik Kegel, ks. prof. Jaworski, radca sprawiedliwości Köchenberger, [Hip. Robiński, dr. Borowski, J. Bączkowski i prof. Lindner.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 lutego.

BAZAR. Niezychowski z Żelie, Horwatt z Górzyczek, pani Grudzińska z Czarnotula, pani Moszczeńska z Wiatrowa, pani hr. Skórzewska z Czarniejewa, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Skórzewski z Czarniejewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZI. Smiśkiewicz z Niechanowa, Ekestein z Szczecina, Schlesinger z Wrocławia, Bernstein z Swarzędza, Mayer z Frankfurtu n. M., Berne z Berlina, Lennert z Brunświku, Riedel z Ostrowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Turno z Objęziera, pani Wyczyńska z Brodnicy, Łagocki z Oleśna, Wolszlegier z Soldanek, Jackowski i Fulde z Kalisza, Broński z Pobiedzisk, William i Raucht z żoną z Król. Polskiego, Szlagowski z Szczodrzykowa, Rutkowski z Rudnicza, Rutkowski z Ławicy, Brandt i Dauscha z Berlina, Piek z Grodziska, Schnitzer z Berlina, Taner z Wrocławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pieroński z Berlina, mecenas Schmidt ze Srody, panna Waligórska z Johannisbergu, pani Józewicz z Warszawy, Kuźmicki z Gościeszyna, Piasecki z Wrześni,

Hermel z żoną z Pomorza, Simonsohn z Sierakowa. Silbermann z Berlina, Neumann z Cylichowy. Schwabacher z Wyreburga, bracia Casparius z Neuwedell, Brummer z Poznania, Lauterbach z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 12 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: deszcz. Okowita: stabiliz. Cena wyprawdz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,80 młk., 70-ta 29,40 młk., luty 50-ta 48,80, 70-ta 29,40, m. maj 50-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wyprawdziana —, młk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,80 młk., 70-ta 29,40 młk., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, młk.

Ceny targowe w Poznaniu		TOWAR			
d. 12 lutego 1894.		piękny średni pośledni			
Pszennica	100 kilog.	13	60	13	12 40
„ nowa	—	—	—	—	—
Żyto	—	11	30	11	10
Jęczmień	—	14	40	13	10 12
Owies	—	14	30	13	50 12 90
Groch wrzany	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1017) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE. Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wysła świeżo książeczka p. t.

Rok szczęśliwy.

Zdania świętych na każdy dzień roku rozłożone

przez
O. J. Hillegeer'a, Tow. Jez.

Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie.
Cena egz. 60 fen.

Nadsyłając kwotę 60 fen. w znaczkach pocztowych pruskich w liście do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książeczkę tę odwrotną pocztą i franco. (1243)

NABOŻEŃSTWO na czas Nieustającej Adoracyi

Najśw. Sakramentu

Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone

Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen.
100 egzemplarzy 30 młk. z portoryum.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła tylko za poprzednim nadesłaniem należności.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Stanisław Przysiecki malarz,

Poznań, ulica Strzelecka nr. 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacyi kościołów, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1241)

Celem uprzątnięcia składu sprzedaje wszelkie maszyny gospodarcze i sprzęty rolnicze po znacznie niższych cenach. Na składzie są: pługi, grubery wszelkiego rodzaju, sieczkarnie każdej wielkości, również młotowne ręczne i maseczkowe, pompy podwójne, silnicowne i do gnojów, siemniki, torfiarki, tryery, rozdrabiacze do makuchów, srotowniki, młynki do czyszczenia zboża, gniotowniki do siodu i owsa, walce pierścieniowe i kołczyste itd.

J. Moegelin w Poznaniu.

St. Opieliński Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Rok 1894

ma gminę ś-go Piusa w Berlinie obdarzyć nareszcie kościołem. Budowa Domu Bożego tak daleko postąpiła, że można było rozpocząć wewnętrzne obrzucanie ścian. Oby nas tak nasi przyjaciele zamieszcowi w tym roku chojnie zasilić raczyli! Serdecznie o to proszę, gdyż potrzebujemy obcej pomocy, jeżeli rozpoczęte dzieło ma być na chwałę Bogu ukończonem. — W kaplicy św. Piusa odbywa się od roku 1885 osobne nabożeństwo dla Polaków w. (1105)

X. Frank, Berlin O.,
Pallisenstr. 73.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule,
mankiety, kołnierzyki,
trykotaże itp.

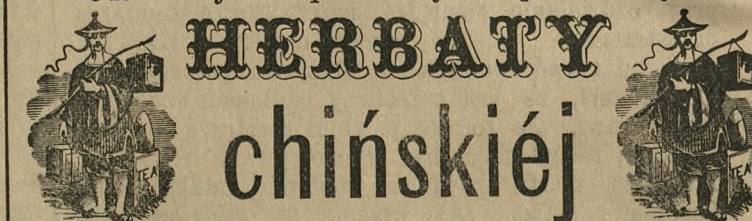
F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatów, płocię, bielizny i stołowny.

(583)

Odebrawszy co dopiero nowy transport świeżej



polecam takową w rozmaitych gatunkach od M. 2,00 do M. 10,00 za funt.

Znane moje z dobroci i czystego smaku

prosze herbaciane

sprzedaję po M. 2,00 za funt. (760)

Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.

A. CICHOWICZ,

Poznań,
IMPORT HERBATY.

HERBATY

latosiego sprzętu,

funt po 2,50—6 M.,

prosze herbaciane,

funt po 2 i 2,50,

konik francuski,

rum, arak,

oraz (1199)

francuskie likwory

w rozmaitych gatunkach

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14.

Porter ang.

i

PALE ALE

poleca (1200)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14.

Na wielki post

rozsyła nowe śledzie solone w sęd-

kach zaw. około 10 funt. po M. 3,00,

najprzód śledzie opiekane sędek

10 funt. Mł. 3,50, najprzód. by-

dlinki w skrzynkach poczt. po M. 3.

Puszka 4-ro litrowa śledzi delikat-

owych M. 4,00. Wszystko franko

za zaliczką. (1216)

B. Klein

w Cröslin nad Bałtyk. (a/d. Ostsee).

Organista

potrzebny w Lechlinie p.

Skoki od 1. 4. r. b. (1236)

Restaurant Bavaria

dawniej Kobylepole.

Dziś i każdego wtorku

świeże

wieprzowe nogi.

(1247) Znakomite

piwo Bavaria jasne

i ciemne Siechena.

Z wysokim szacunkiem

Paweł Mandel.



Po krótkiej ale ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, w 28 roku życia

Katarzyna z Taczanowskich Bnińska.

Stroskany mąż wraz z dziećmi.

Berlin, dnia 11. 2. 1894.

(1245)

Walne zebranie Centralnego Towarz. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim

odbędzie się w dniach 27-go i 28-go lutego 11-go marca r. b. t. j. we wtorek, środę i czwartek na wielkiej sali w Bazarze w Poznaniu od godziny 3/4 na 6-tą dnia pierwszego. We wtorek o godzinie 9-tęj z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencyę Towarzystwa. Wstęp do sali obrad dozwolony tylko Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcjom Tow. roln. fil. wraz z porządkiem obrad przesłane zostały. Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu Sekretarz Zarządu W. Pan K. Koszutski w Poznaniu, Plac Piotra nr. 4, I p. (Redakcyja Ziemiańska). (1248)

Zarząd Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskim.

Walne zebranie

odbędzie się dnia 26-go lutego o godzinie 2-giej po południu na sali hotelu „Victoria“

PORZĄDEK OBRAD:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1893.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4. Uchwała co do podziału zysku i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie nadzorczej.
5. Uchwała w myśl § 47-go prawa z 1-go maja 1889.
6. Wybór czterech członków Rady nadzorczej.
7. Wnioski członków bez prawomocnych uchwał.

Bilans jest od dnia dzisiejszego wyłożony w lokalu kasowym.

Kościan, dnia 7-go lutego 1894.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada nadzorcza

w zastęp. ks. Gładysz.

Wiazanka Mirry.

Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela

i ćwiczenia duchowne

z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.

Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen. Oprawny egzempl. 1 młk., z przesyłką 1,10 młk. — Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Dzierżawa folwarku!

Folwark Podłoziny, położony w powiecie zachodnio-poznańskim w odległości trzech kilon. od stacyi kolei żelaznej marchijsko-poznańskiej w Dopiewie, względnie w Otuszu, obejmujący całego arealu 192 Hektary i 88 arów, w tem 20,00 Hektarów łąk, ma być wydzielony od 1-go lipca r. b. na lat dwanaście przez publiczną licytację. Termin licytacyjny zostanie na początku r. b. publicznie ogłoszony. (1243)

O warunkach kontraktu i licytacji dowiedzieć się można u podpisanego zarządu.

Zarząd dóbr Konarzewskich

w Konarzewie.

Poczta w miejsc. — Stacja kolei żelaznej Dąbrówka.



Wielkoziarnisty, szary

kawiorastrachański,

wędzonego i marynow.

łososia i węgorza

wędzone tuste

śledzie łososiołowe,

minogi elbląskie

francuskie

sardynki i tuńczyk

w oliwie

homary w puszkach,

sardynki ruskie i anchovis,

sardale brabanckie,

śledzie (matjes)

szkockie w 1/2 i 1/4 becz.

balt. maryn. i opiek.

łakodowe bez ości w roz

małych sosach,

wszystkie gatunki serów

suszone i konserwowane

owoce i jarzyny

grzyby litewskie,

makarony włoskie

kakao holenderskie i krajowe

śledzie messyńskie

pomarańcze,

soczyste cytryny,

margarynę

i tłuszcze do kraszenia,

ryby

morskie i rzeczne,

poleca jak najtaniej (1198)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

Stokfisz solony

bardzo przedni, po trzech dniach

moczenia do użycia, poleca (1244)

J. N. Leitgeber.